

Zbigniew Karpus
(Toruń)
Oleg Łatyszonek
(Białystok)

Życiorys generała Stanisława Bułak-Bałachowicza złożony w Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie 1 grudnia 1929 r.

Od kilku lat, od momentu kiedy otwarte zostały w Polsce wszystkie niedostępne dotąd dla historyków archiwa, ukazuje się coraz więcej opracowań naukowych poświęconych polskiej polityce wschodniej z lat 1918-1921. Do 1989 r. o pewnych tematach nie można było pisać ze względu na trudności z dotarciem do materiałów źródłowych. Wiele kwestii związanych z polską polityką wschodnią można było interpretować tylko zgodnie z odgórnie przyjętymi wytycznymi.

Do takich tematów zaliczyć można problem powstania w Polsce i walki u boku Wojska Polskiego podczas wojny 1920 r. sojuszniczych oddziałów wojskowych ukraińskich, rosyjskich, kozackich i gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Obecnie najlepiej poznane są dzieje formacji gen. S. Bułak-Bałachowicza od momentu jego przybycia do Polski w marcu 1920 r. oraz jego dalsze losy¹. W 1993 r. ukazała się także popularna biografia S. Bułak-Bała-

1 Hryckiewicz, *Bor'ba s kontrrewolucyjej w Bielorusсии w poslednij pieriod graždanskoj wojny*, „Acta Baltico-Slavica”, Wrocław 1976, t. IX, s. 233-265; K. Gomółka, *Polska wobec oddziałów Stanisława Bułak-Bałachowicza w 1920 r.*, „Dzieje Najnowsze”, 1991, r. XXIII, z. 1, s. 3-8; T. Paluszyński, *Przejście oddziału generała Stanisława Bułak-Bałachowicza z Estonii do Polski (marzec 1920 roku)*, [w:] *Polska i Europa w XIX-XX wieku. Studia historyczno-politologiczne*, Poznań 1992, s. 109-125; O. Ła-

chowicza². Najmniej natomiast wiemy o życiu i działalności tej osoby do końca I wojny światowej. Autorzy o tym okresie życia swego bohatera pisali bardzo ogólnie³ lub przyjmowali bezkrytycznie ustalenia zawarte w nieopublikowanym opracowaniu S. Lis-Błońskiego pt. *Bałachowcy*⁴. W pozycji tej jest wiele nieścisłości, szczególnie dotyczących pierwszego okresu życia i działalności S. Bułak-Bałachowicza do 1918 r.

Tymczasem w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) w Warszawie-Rembertowie w zespole *Relacje* (I.400.2134) znajduje się, praktycznie dotąd nie wykorzystany przez historyków zajmujących się tą postacią, życiorys napisany przez samego gen. S. Bułak-Bałachowicza. Jest to maszynopis liczący 14 stron, złożony w Wojskowym Biurze Historycznym 7 grudnia 1929 r.⁵ Powstał on w okresie, gdy gen. S. Bułak-Bałachowicz starał się o uznanie go przez polskie władze za kombatanta wojskowego.

Życiorys ten znacznie poszerza naszą dotychczasową wiedzę o przodkach S. Bułak-Bałachowicza w linii męskiej oraz jego najbliższej rodzinie. W nowym świetle stawia problem jego wykształcenia, gdyż dotychczas uchodziło za pewnik, że ukończył on średnią szkołę rolniczą. W pierwszej części życiorysu jest ponadto wiele nowych danych o przebiegu jego kariery zawodowej i życiu przed wybuchem I wojny światowej⁶.

Dokument ten w znacznym stopniu uzupełnia znane dotąd dane o przebiegu służby wojskowej S. Bułak-Bałachowicza i jego brata Józefa w armii rosyjskiej, zwłaszcza o okresie pobytu w oddziale Punina. Dotychczas nieznane były dokładne informacje o posiadanych odznaczeniach rosyjskich, a szczególnie o okolicznościach ich otrzymania⁷. Potwierdzone zostały rów-

tyszonek, *Generał Bułak-Bałachowicz — od armii carskiej do armii narodowej*, „Dyskusja”, 1990, nr 2-3, s. 32-39; tenże, *Generał Bułak-Bałachowicz w wojnie 1919-1920*, „Sybirak”, 1990, nr 2, s. 7-12; tenże, *Spod czerwonej gwiazdy pod biały krzyż*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku”, 1992, nr 6, s. 41-49; tenże, *Mundury i odznaki białoruskich formacji wojskowych 1918-1923*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku”, 1994, nr 8, s. 31-36; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918-1924*, Toruń 1991, s. 74-79, 112-136; tenże, *Obóz internowanych nr 7 w Tucholi (wrzesień 1921 — styczeń 1923)*, [w:] *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w Województwie Pomorskim w okresie międzywojennym*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1991, s. 143-157; tenże, *Działania gen. S. Bułak-Bałachowicza i jego oddziału w Polsce podczas wojny 1920 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku”, 1990, nr 4, s. 89-101; tenże, *Białoruskie formacje wojskowe w Polsce w latach 1919-1921*, [w:] *Pomorze — Polska — Europa. Studia i materiały do dziejów XIX i XX wieku*, Toruń 1995, s. 223-231; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Londyn 1990, s. 121-144.

2 Cabanowski, *Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz*, Warszawa 1993.

3 Tamże. O. Łatyszzonek, *Spod czerwonej gwiazdy pod biały...*, s. 41; tenże, *Generał Bułak-Bałachowicz w wojnie 1919-1920...*, s. 7-8.

4 S. Lis-Błoński, *Bałachowcy*, (maszynopis), Ossolineum, Wrocław, nr 155545/II.

5 Centralne Archiwum Wojskowe, I.400, sygn. 2134, k. 1-14.

6 Tamże, k. 1-7.

7 Tamże, k. 12-13.

niez informacje o dobrej znajomości przez gen. S. Bułak-Bałachowicza oprócz języków polskiego, białoruskiego, rosyjskiego także litewskiego i niemieckiego⁸.

Tekst życiorysu gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza z 1929 r. ze względu na jego walory poznawcze opublikowany jest w całości. Zmodernizowano jedynie pisownię, rozwinięto mniej zrozumiałe skróty oraz poprawiono liczne błędy powstałe przy przepisywaniu tekstu na maszynie w 1929 r. Upowszechnienie tego dokumentu przyczyni się do wzbogacenia naszej wiedzy o tej barwnej postaci. Mamy nadzieję, że życiorys ten będzie wykorzystywany w szerszym stopniu niż dotychczas w badaniach historycznych i zweryfikuje powielane dotychczas błędne informacje o życiu i działalności gen. S. Bułak-Bałachowicza.

Relacja gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza z dnia 7.XII.1929 r.

Mój życiorys i moja działalność do czasu wojny światowej, podczas wojny światowej i w czasie pokoju

Wobec rozmaitych wersji krążących o mnie, a rozpowszechnianych przez ważnie przez wrogów w celu spaczenia historii moich działań, niniejszym poczytuję sobie za obowiązek przesłać do wiadomości Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie skreślony przeze mnie osobiście mój życiorys w chronologicznym porządku wydarzeń i wypadków związanych z moją działalnością, tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny.

Urodziłem się w dniu 10 lutego 1883 r. w majątku Meyszty w powiecie brasławskim w ziemi wileńskiej z ojca Nikodema Michała Bałachowicza i matki Józefy z Szafranów Bałachowiczowej, oboje wyznania rzymskokatolickiego. Ochrzczony zostałem w kaplicy Meyszta dnia 25 marca 1883 r. Na chrzcie otrzymałem imiona: Stanisław Marian. Chrzestnymi rodzicami byli ś.p. Stanisław Niezabytowski i Maria Meysztowicz, zamieszkująca obecnie majątek Antodol leżący w ziemi wileńskiej w powiecie brasławskim.

Przy tej sposobności pozwolę sobie przytoczyć krótką biografię moich rodziców. Ojciec mój, ś.p. Nikodem Michał urodzony 1 kwietnia 1856 r. w zaścianku Bohoszyszki w powiecie brasławskim w ziemi wileńskiej, syn Sylwestra Bałachowicza i Michaliny z Jasińskich. W wieku 7 lat osierocony i wychowywał się u stryja, który był nadleśniczym w majątku u Meysztowiczów. Zaczął pracę od chłopaka do posług kuchcika podkucharza i od 13 lat zaczął pracować na chleb. Po ożenieniu się, posiadając ocalony grosz wspólnie z bratem Ludwikiem, przy pomocy zaciągniętej pożyczki od Meysztowiczów, kupił majątek Judycyny leżący w ziemi wileńskiej koło Szarkowszczyzny, który to majątek odsprzedał w roku 1887 hrabiemu Łopacińskiemu,

⁸ Tamże, k. 12.

dzieląc się z bratem dobrze zagospodarowanym inwentarzem żywym i martwym i spłacając zobowiązania. Po odsprzedaniu majątku ojciec wydzierżawi na długi okres majątek Stokopiejewo leżące w powiecie brasławskim od Meysztowiczów. Brat zaś ojca ś.p. Ludwik majątek Samoliszki w powiecie brasławskim od państwa Borejkwów. Kawał własnej ziemi po rodzicach ojciec mój oddał najbliższej swojej biednej rodzinie, 28 lat do wojny światowej, tj. do roku 1915, kiedy to przez władze rosyjskie z całym dobytkiem został wysiedlony do guberni niżnigorodzkiej do miasta Arzamas.

Powyższe szczegóły podaję wobec istniejących nieporozumień w związku z wersjami krążącymi, iż pochodzę z głębi Rosji, za jakiego nawet miał mnie wiceminister spraw zagranicznych Dąbski Jan, kiedy to w październiku 1921 r. na propozycję Karachana podpisał zgodę na wydalenie mnie z Polski.

Dla przedstawienia spraw dotyczących się mojej rodziny zaznaczam, że rodzina nasza składa się z 9 dzieci. Trzech braci i sześć siostr. Najstarsza siostra moja Maria Czerwińska mieszka w Lepołatach w powiecie brasławskim, syn jej Witold służył w 10 pułku ułanów. Drugim w rodzinie byłem ja. Trzecia siostra Paulina Ejsmontowa, wdowa po zamordowanym przez bolszewików Ejsmoncie, zamieszkuje w Święcianach. Czwarta Weronika Rudzińska, wdowa po Józefie Rudzińskim, z trojgiem sierot, jest urzędniczką w Izbie Skarbowej w Święcianach. Mąż jej zmarł na tyfus w niewoli bolszewickiej. Piąta siostra Ludwika, wdowa po oficerze gruzińskim Franżułto rozstrzelanym przez bolszewików w Tyfusie, z jednym synem Michasim. Pomimo starań, do kraju dotychczas wrócić nie może. Siostra Stefania obecnie Jarmolińska zamieszkuje Sobotniki powiat Wołkowysk. Pierwszego jej męża, który służył w mojej organizacji, oficera austriackiego Jana Orszulika pod pseudonimem Stefański, rozstrzelali bolszewicy w 1919 roku w Butyrkach. Siostra moja Stefania z synkiem Jasiem została uratowana z więzienia w Butyrkach przez moich sympatyków, a w 1920 roku wróciła do kraju. Brat mój Mieczysław, urodzony w 1889 roku, dowodził przeciwbolszewickimi oddziałami na Dalekim Wschodzie i już od 2 lat nie ma z nim żadnego kontaktu. Brat ś.p. Józef, urodzony w 1894 r. (4 września), mój zastępca i pomocnik, został 11 czerwca 1923 roku zamordowany przez bojówkę komunistyczną w Puszczy Białowieskiej.

Matka moja ś.p. Józefa, na oczach której zamordowano szwagra Ejsmonta, bita i maltretowana przez bolszewików zmarła w 1919 roku i pochowana została w Święcianach. Siostra Leona, najmłodsza, zamieszkuje w Wilnie pracując jako pielęgniarka w szpitalu. Wcześniej była siostrą miłosierdzia na froncie. Ś.p. mój ojciec zmarł 14 listopada 1928 roku i pochowany został w Święcianach. Z linii ojca i matki w powiecie brasławskim najbliższymi moimi krewnymi są rodziny: Karłowiczów, Łapińskich, Jasińskich, Ławrynowiczów, Robelczyszów, Ejsmontów, Rudzińskich i Bałachowiczów. Ojciec mój był bardzo popularny i cieszył się ogromną sympatią wśród ludu.

Moje lata dziecinne

Nauczycielem domowym i pierwsze nauki udzielał nam w domu nasz kuzyn Juliusz Jasiński, obecnie przebywający w Ameryce. Nauki wstępne otrzymałem w szkole powiatowej w Nowoaleksandrowsku w ziemi kowieńskiej. Kolegami moimi w tej szkole byli ks. Trasan, obecny poseł na Sejm Łotewski, ks. Grodzis poseł na Sejm Litewski, Ejtminowicz, dwaj bracia Ostakiewiczze zamieszkujący powiat brasławski, jeden z nich kapitan Wojska Polskiego, dalej Symonowicz, Trabszo — koledzy i sąsiedzi. Następnie kształciłem się w gimnazjum Św. Stanisława w Petersburgu, w 4-klasowym prywatnym gimnazjum polskim, pod opieką ks. Ksawerego Jasińskiego mego wuja, u którego zamieszkiwałem. Został on później w Rzeżycy zamordowany przez bolszewików w 1919 roku. Życzeniem rodziców było, bym wstąpił do seminarium duchownego. Ponieważ miałem wtedy dopiero 16 lat, odbyłem zatem roczną praktykę w dobrach Michała Meysztowicza. Zrezygnowałem przeto z kariery duchownej i odbyłem 4-letni kurs praktyczno-agronomiczny w dobrach Belmont leżących w ziemi wileńskiej u hrabiego Platera [Broel-Platera]. Profesorem, wykładowcą buchaltera, był wówczas pan Mackiewicz, ojciec znanego artysty malarza Mackiewicza, z którym wiąże mnie przyjaźń do lat dzisiejszych. Od 1902 roku zacząłem samodzielnie zarabiać na siebie. W 1903 roku pracowałem w charakterze buchaltera płatnika przy budowie kolei na terenie ziemi nowogródzkiej pod kierownictwem inż. Sylwestra Jasińskiego z Wilna. Zimą spędziłem na Kaukazie u szwagra mego Edwarda Czerwińskiego. Szwagier zajmował wówczas stanowisko zawiadowcy składów kolejowych. W 1918 roku szwagier Czerwiński był skazany przez bolszewików na rozstrzelanie. Został uratowany przez ś.p. majora Czarnieckiego, byłego szefa Wydziału Narodowościowego, który w 1919 roku przybył z oddziałem polskim do kraju. Od 4 marca 1904 roku aż do wojny światowej (do 15 października 1914 r.) zajmowałem stanowisko administratora-plenipotenta dóbr Horodziec-Łużki w powiecie dziśnieńskim, własność hr. Platerów [Zyberk-Platerów]. W czasie zawieruchy rewolucyjnej i wystąpień agrarnych w 1905 roku z powodu wyjazdu właściciela z rodziną za granicę do roku 1908 sprawowałem zarząd dobrami na podstawie pełnej plenipowencji. Po powrocie właściciela pozostałem nadal na tym stanowisku.

W 1905 roku spotkał mnie pierwszy cios, który uderzył w moją rodzinę. Bracia moi stryjeczni Jan 22 lat i Paweł lat 18 w czasie ruchu rewolucyjnego należeli do partii rewolucyjnej. Stryj mój wówczas zamieszkiwał z rodziną w Rydze, kiedy oficer rosyjski pijany z kilkoma żołnierzami przeprowadzając rewizję u braci nic tam nie znalazłszy chciał wymusić zeznania i bił brata Jana. Brat Jan zastrzelił oficera i dwóch żołnierzy rosyjskich. Ujęty razem z bratem Pawłem, który usiłował bronić swego brata został osądzony na śmierć przez powieszenie. Przed egzekucją stryj mój ś.p. Ludwik prosił władze o pozwolenie pożegnania synów i kiedy objął syna Jana z okrzykiem „bierzcie moje życie za synów” padł martwy. Bracia Jan i Paweł otrzymali po tym

fakcie zamianę kary śmierci na katorgę. Po kilku latach Paweł zmarł na suchoty, a Jan został wysłany na Sybir. Na tym zesłaniu w przeciągu 6 lat przebywał w jednej okolicy z posłem Anuszem. Według posiadanych wiadomości brat Jan zamieszkuje w Mandżurii i pracuje w organizacjach przeciw-sowieckich.

Powyższe fakty notuję dlatego, iż wpłynęły one w dużej mierze na moją psychikę i od tej chwili stałem się bezwzględny dla wszystkich destruktorów występujących w obronie wolności ludu. Miało to również wpływ ogromny na moje działania po światowej wojnie, jak po pierwszym tak i po drugim przewrocie. Umiejętne i sprawiedliwe traktowanie okolicznych włościan w czasie rozruchów w 1905 roku, a z drugiej strony moje wystąpienia przeciwko tym, co czyhali na cudzą własność, jednało mi u włościan w powiecie dzisiejskim mir i uznanie tak dalece, że w czasie wojny dużo ludzi z tej okolicy służyło pod moimi rozkazami, a w czasie obrony Polski w 1920 roku przyczynili się do niejednego sukcesu działając na moją korzyść na tyłach wojsk bolszewickich. Ludziom z tej okolicy zawdzięczam również to, że ukryli mi 2 moich synów i córkę, którzy byli skazani na rozstrzelanie przez bolszewików. Zamieszkiwałem wówczas u mego dziadka z linii matki w Łużkach w ziemi wileńskiej. Byłem żonaty, ożeniłem się bowiem pierwszy raz z córką lekarza z Łużek Marcina Harbela 21 sierpnia 1905 roku, z którego to małżeństwa w dniu 30 sierpnia 1907 roku urodziła się córka i syn Medard w dniu 1 stycznia 1910 roku, który po skończeniu kadeckiego korpusu w Chełmnie jest w szkole podchorążych kawalerii w Grudziądzu, zaś 12 lipca 1911 roku urodził się syn Henryk, kadet we Lwowie. Z pierwszą żoną byłem w separacji od 1913 roku, miała ona raka wewnętrzny i zmarła w 1915 roku.

W czasach pokojowych na stanowisku administratora plenipotenty zorganizowałem ochotniczą straż pożarną w majątku i miasteczku Łużkach, której byłem aż do wojny naczelnikiem. W maju 1914 roku dowodziłem strażą i okolicznymi włościanami wstrzymując wielki pożar lasów rządowych i obroniłem lasy przed zniszczeniem należące do dominium Horodziec-Łużki. W lipcu 1914 roku, po ogłoszeniu mobilizacji, na czele straży ogniowej stawiałem czoło tysięcznej masie powołanych rezerwistów, którzy po drodze rabowali i usiłowali napaść na gorzelnię w Horodźcu. Umiejętne i stanowcze postępowanie dało mi możliwość uśmierzyć bez wojska i strzelaniny rozagitowany tłum rezerwistów. Naczelnikiem policji powiatowej był wówczas Symonowicz, obecny komendant policji w Rydze (Łotysz). Pomocnikiem komendanta był Białożajcew obywatel polski obecnie zamieszkujący miasto Wilno, z którym spotkałem się w czasie wojny jako kierownikiem Czerwonego Krzyża, a który prawie zawsze sympatycznie odnosił się do kolegów. Białożajcew może zaświadczyć o mojej działalności na stanowisku administratora i o tym mirze i posłuchu, jakim mnie otaczano w całym powiecie. W 1908 roku osobiście ująłem i oddałem w ręce władz niebezpiecznego naczelnika bandy rzezimieszków bandytę Ciastę, znanego z obrabowania hotelu na Kau-

kazie i z szeregu morderstw i obrabowań, który niejednokrotnie umykał z rąk sprawiedliwości wydostając się w jakiś dziwny sposób zawsze z więzienia, znacząc cały swój żywot krwawymi śladami.

Służba w formacji wojskowej w armiach rosyjskich

Po odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków 20 sierpnia 1914 roku wstąpiłem jako ochotnik z grupą Polaków z Dziśnieńszczyzny na własnych koniach, wyekwipowani i uzbrojeni. Zgłosiliśmy się do naczelnika wojsk tejże Dzisnyja, mjr Jerzy Dąbrowski obecny dowódca szwadronu Korpusu Ochrony Pogranicza w Dziśnieńszczyźnie w ziemi wileńskiej, z ś.p. poległym na wojnie Tadeuszem Mackiewiczem i ś.p. bratem moim Józefem. Przydzielony zostałem do przeszkolenia do 53 baonu w Połocku. Baonem dowodził płk kaukaziec Mirmanow. 18 listopada 1914 roku przybyłem na front z rozkazu dyżurnego generała okręgu dyneburskiego. Zostałem przydzielony do 2 ułańskiego i kawaleryjskiego pułku. Służbę odbywałem w 5 szwadronie, 3 plutonie. Udział brałem w walkach na Bzurze, pierwsze odznaczenie bojowe otrzymałem za walkę w Sochaczewie 3 grudnia. Przeziębivszy się na wywiadzie, kurowałem się w szpitalu urządzonym przez Tropizyna przed głównym dworcem. Kiedy II kawaleryjska dywizja została rzucona pod Ostrołękę dopędzając pułk byłem skierowany pod Przasnysz. Brałem udział w walkach koło Krasnosie, gdzie syberyjskie pułki gięły się pod wsią Zielone i XV kawaleryjska dywizja w dniu 13 lutego. Tam też poznałem późniejszego dowódcę 4 pułku pułkownika Mikołajewa, 13 lutego została kontuzjowana moja klacz. Na nocleg byłem przyjęty, po skończonej bitwie, w majątku Czarny-Staw własności Mariusza Gniazdowskiego, który mnie serdecznie przyjął jako Polaka, wziął chorą klacz i dał mi doskonałą duńską klacz, którą nabył w wojsku jako ranną i wykurował. Z Mariuszem Gniazdowskim zawarłem przyjaźń, a później w 1920 r. zgłosił się do mnie jako wolontariusz i służył w moim kawaleryjskim oddziale. Jako ochotnik otrzymałem medal Św. Jerzego oraz trzy krzyże św. Jerzego 4, 3 i 2 stopnia, dwa srebrne i jeden złoty. W tym czasie zostałem ranny podczas walki pod Wawrem. II kawaleryjska dywizja została w kwietniu przerzucona do Kiejdan, tam udało się mi odznaczyć w czasie wywiadu. Będąc już podoficerem ochotnikiem powierzano mi dosyć trudne zadania i tak 30 maja w 30 koni przerwałem się przez front niemiecki dla nawiązania kontaktu z 79 dywizją gen. Gawryłowa. Sztab stacjonował w Ejragole, przeprowadziłem pluton bez strat, przerwawszy się fortem przez tyralierę Niemców we wsi Iglisze, zaciągając język i tego samego dnia jeszcze z jednym ordynansem na wymienionym koniu od obywatela Ławrynowicza, orientalnego araba przywiezionego z Tulinieć, przerwałem się przez zajmowane przez Niemców Kroki i dostarczyłem do sztabu pułku potrzebnych wiadomości o sytuacji. Dowódcą szwadronu był wówczas rotmistrz obecny płk emerytowany Polak Władysław Moździejewicz zamieszkały w Poznaniu. Dowódcą był Wielkopolski

płk rozstrzelany przez bolszewików, zastępcą dowódcy pułku płk Karatjew obecnie płk Wojska Polskiego w stanie spoczynku zamieszkały w Warszawie. W czasie walk pod Kownem koło wsi Serdyki zostałem ranny kulą w ramię w nocy 9 czerwca 1915 roku. Będąc z oddziałem wywiadowczym zostałem otoczony przez Niemców, przerwałem się jednak i w porę powiadomiłem rezerwy o szykowanym napadzie na nas. Ranny brałem udział w odparciu ataku nocnego i zostałem przedstawiony za waleczność do rangi oficerskiej. Dnia 9 lipca 1915 roku otrzymałem pierwszą rangę oficerską za waleczność, ze starszeństwem od 9 czerwca 1915 roku. Telegraficzna nominacja Wielkiego Ks. Mikołaja Mikołajewicza. W dniu 17 lipca 1915 roku jako oficer dowodzący 3 plutonem przerwałem się na tyły wojsk niemieckich pod Konstantynowem, zdobyłem tabory gwardii niemieckiej jednego z kawaleryjskich pułków, szarżując w konnym szyku przykrycie kawaleryjskie i biorąc do niewoli 15 Niemców, aprowizację i kasę pułkową. Z czterema furgonami naładowanymi całym dobytkiem po cztery konie przy każdym wozie z małymi stratami dotrzymałem do przyścia z odsieczą 5 szwadronu płka Macewicza, który przybył w sukurs. Otrzymałem pierwszą nagrodę oficerską, temblak św. Anny za odwagę i nominację na dowódcę 3 plutonu 5 szwadronu tegoż pułku. Dnia 30 sierpnia 1915 roku w czasie kontrataku na wieś Lepołaty w ziemi kowieńskiej kontuzjowany zostałem ciężkim pociskiem i leczyłem się w Kiejdanach. Skutki kontuzji dotkliwie odczuwałem w ciągu 11/2 roku. W tym czasie rodzice moi zamieszkiwali folwark Stokopiejewo w powiecie brasławskim, skąd zostali przez rząd rosyjski z całym dobytkiem wysiedleni w głąb Rosji do Arzamas w niżnogorodzkiej guberni. Powodem zda-je mi się były wersje, że brat mój Mieczysław, który w bitwie pod Warszawą zginął bez wieści, oddał się do niewoli. Był bowiem ochotnikiem w jednym z pułków. Brat mój Józef po wyleczeniu się z ran otrzymanych w 1914 roku i ukończeniu szkoły wojskowej dowodził kompanią w 7 pułku piechoty. W czasie cofania się wojsk przechodził przez Białowieżę.

II kawaleryjska dywizja została przerzucona na front dyneburski. Odzna-czyłem się w czasie odchodzenia dowodząc plutonem koło Fridrychsztatu i Jakobsztatu. Szczególnie dużo udało mi się zrobić, posiadając znajomość języka litewskiego, w lasach koło stacji Dałdziołas. Przez dwa tygodnie bro-niłem dzielnie i skutecznie tej pozycji, wojsko bowiem niemieckie stało po jednej stronie lasów, a po drugiej my. W początkach września dywizja stanę-ła nad Dźwiną pod Dyneburgiem. Sztab mieścił się w karczmie w Duni. Otrzymałem pozwolenie udania się konno na pożegnanie rodziców wysiedla-nych w głąb Rosji. Było to w czasie tzw. przerywu wojsk niemieckich — Święciański Przeryw. Z jednym ordynansem Sołowiewem dotarłem do mia-steczka Widze w chwili, gdy Niemcy już podchodzili. Ojca w folwarku już nie zastałem, inwentarz jego już był przymusowo wysiedlony za miasteczko Boy. Spotkałem ojca w miasteczku Widze, wpadłem by się pożegnać z mat-ką w folwarku Stokopiejewo — stamtąd przez Kozaiń, Szarkowszczyznę uda-

łem się do majątku Horowisuszki, gdzie ewakuowano też inwentarz wysyłając go pod Połock. Odwiedziłem dzieci i dziadków, dzieci były jakiś czas pod Połockiem skąd wróciły z powrotem do Łużek. Nabyłem kilka koni w stadninie Platerów i wróciłem do pułku przyjmując do siebie na służbę jednego z moich byłych wychowanków ochotników straży ogniowej, Kubę Chasieniewicza, Tatara, który był odtąd moim ordynansem i kucharzem. W czasie późniejszym mych zadań wykonał kilka ryzykownych występów i był jednym z tych, którzy za czasów bolszewickich opieką otoczyli moje dzieci, obecnie zaś mieszka w Dziśnie. Pewnego razu przebijając się w moje ubranie zmylił czujność władz sowieckich. Będąc wezwany przez władze sowieckie w 1918 roku do Petersburga wsiał ten ordynans, ucharakteryzowany na mnie, wieczorem do pociągu i wyjechał do Petersburga. Tam miałem być aresztowany i rozstrzelany w październiku 1918 roku. Przyjechawszy do Petersburga, zaszedł do jednego z dworów, przebrał się i uciekł, dając mi możliwość tej nocy wsiąść na parowóz i dojechać do Strug Białych, gdzie stanąłem na czele pułku, który teje nocy rozbroił bolszewików, którzy mnie mieli rozbroić. Odtąd zacząłem prowadzić zbrojną walkę z bolszewikami.

5 października 1915 roku w czasie wywiadu na pozycjach niemieckich w lasach koło Kruczewa-Dunin pod Dyneburgiem atakowałem w biały dzień zaszedłszy z tyłu niemieckie pozycje i zdobyłem w pieszym szyku Blockhaus, wzmocniony przez Niemców, w chwili odczytywania rozkazu na tej placówce. Wybiłem Niemców, wziąłem jeńców i bez strat wróciłem mając zaledwie 22 ludzi. Wszystkie próby dokonywane przede mną przez wielkie siły wojskowe kończyły się wielkimi aferami. Na tę ekspedycję wyrwałem się sam jako ochotnik. W bitwie uczestniczyli: ochotnik student uniwersytetu rodzony brat płka Macewicza Witold Macewicz (obecnie rotmistrz armii polskiej), podoficer Polak obywatel Maksel zamieszkały obecnie w Święcianach, dalej ś.p. Aleksandrowicz, wachmistrz Gryniewicz. Zostałem wówczas przedstawiony do rangi ppor. jazdy i przedstawiony do Krzyża św. Włodzimierza z mieczem. Za czasów służby w lejeb ułańskim pułku byłem przedstawiony do Krzyża św. Stanisława i św. Anny III stopnia z mieczem, otrzymałem trzy pochwały w rozkazach pułku i dwie w rozkazach dywizji. 5 listopada 1915 roku ze szwadronem zebrany z ochotników II kawaleryjskiej dywizji i wszystkich odznaczonych Kawalerów św. Jerzego po odezwie generała do kawalerii zgłosiłem się do oddziału pod dowództwem Punina. Celem oddziału były głębokie wypady na tyły oddziałów niemieckich. Oddział rekrutował się z przeszło 500 ludzi różnego rodzaju broni, wszyscy odznaczeni, wymagane było by władali kilkoma językami, pierwszeństwo mieli obywatele miejscowości już zajętych przez Niemców. Toteż wielki procent w tym oddziale stanowili Polacy, Łotysze, Estończycy, wreszcie kozacy jako ochotnicy jak ussuryjscy, tak i dońscy. Pomimo niedużej rangi jaką piastowałem w szwadronie, jako jeden z najodpowiedniejszych, zawdzięczając rekomendacji księcia Trubeckiego, od razu stanąłem na czele szwadronu. Oficerami w oddziale Puni-

na był dowódca, porucznik gwardii przedstawiony już do rangi podpułkownika za bojowe czyny Leonid Punin, syn Polaka i generała lekarza-oficera 6 pułku strzelców, poległ 1 września 1916 roku w bitwie z Niemcami w czasie jednej z wypraw na tyły niemieckie, brat jego Lew Punin, kapitan Wstawski obywatel polski obecnie oficer saperów, porucznik Jarosz, obecny major Dąbrowski, który początkowo dowodził 3 szwadronem, a potem przeszedł do nas [baron Roman] Ungern-Sternberg, który dowodził 3 szwadronem ussuryjskich kozaków, późniejszy działacz na Dalekim Wschodzie, artylerią dowodził kpt. Zujew znany bohater z wojen japońskich. Z Polaków był Jerzy Dąbrowski, Michał Kozubowski, zginął 5 grudnia 1916 roku w czasie jednego z wypadów na tyły niemieckie pod Rygą, intendentem był Steckiewicz Stanisław rotmistrz obecny obywatel kaliski, porucznik Rybel, porucznik von der Launitz. Z wolontariuszy, którzy służyli wówczas był Stanisław Szumski obecnie rotmistrz rezerwy. Oddział był zorganizowany w Rzeżycy pod Pskowem. Dnia 23 stycznia 1916 roku w czasie bitwy pod Tukumem zostałem ranny kulą karabinową w lewe ramię. Byłem wówczas z 45 ochotnikami w pieszym szyku otoczony przez kompanię Niemców VI armii. Straciwszy tylko paru ludzi przebiłem się do swoich, wyniesiony przez żołnierzy na noszach. Ewakuowany do Piotrogradu do Szpitala Angielskiego dnia 28 marca 1916 roku wróciłem jako rekonwalescent na front i otrzymałem Krzyż św. Stanisława II stopnia i nominację na dowódcę szwadronu. Front północny przejął wówczas gen. Kuropatkin znany z japońskiej wojny. On też czyniąc przegląd oddziałów partyzanckich w Tiemimie w pierwszych dniach kwietnia winszując mi sukcesu przyjął moją prośbę na przeprowadzenie brata z 7 pułku piechoty, gdzie przebywał, do oddziałów Punina. Brat mój Józef od 24 maja 1916 roku w randze porucznika zaczął służbę w moim szwadronie. Zostałem mianowany dowódcą 2 szwadronu Punina i podany do rangi porucznika. W sierpniu 1916 roku zostałem odkomenderowany z 2 szwadronem ze 120 ludźmi do 6 syberyjskiego korpusu do dyspozycji szefa sztabu gen. Jaroszewicza, również dla wywiadu i wypadów i zaciągnięcia języka. Z małymi stratami odniosłem duży sukces, za co otrzymałem nominację na pomocnika dowódcy oddziału Punina i przedstawiony do rangi rotmistrza oraz podziękowanie korpusu i XII armii w rozkazie. Dla szwadronu mojego otrzymałem 57 Krzyży św. Jerzego. 25 grudnia 1916 roku w czasie ofensywy ruskich wojsk za wypad na tyły wojsk niemieckich przecinających szosę miłtawską. W czasie ofensywy zostałem ciężko ranny kulą w szczękę i głowę. Będąc rannym doprowadziłem jednak szarżę do końca, za co otrzymałem pochwałę od dowódcy armii i krzyż francuski z palmą i nagrodę armii.

[gen. Stanisław Bulak-Bałachowicz]